

# Stanisław Głowa

---

## Desakralizacja a władza i misja kapłana : (zjazd w Barcelonie - sierpień 1967)

---

Collectanea Theologica 38/4, 163-167

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW GŁOWA SJ, WARSZAWA

## DESAKRALIZACJA A WŁADZA I MISJA KAPŁANA

(Zjazd w Barcelonie — sierpień 1967)

Hiszpański ośrodek studiów pastoralnych zorganizował na początku sierpnia 1967 roku w Barcelonie międzynarodowe spotkanie poświęcone problemowi władzy i zadaniu kapłana w społeczeństwie typu dawniejszego i dzisiejszego. Uczestnicy zjazdu rekrutowali się z kilkunastu krajów europejskich i pozaeuropejskich. Podstawą do dyskusji i analiz był trójgłos socjologa, psychologa i teologa na temat charakteru posługi kapłańskiej.

Najciekawszy chyba na tym zjeździe referat wygłosił profesor socjologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, Emile Pin SJ, pt. *Refleksje socjologiczne na temat władzy kapłana*. Prelegentowi chodziło o zanalizowanie funkcji kapłana w dwóch odmiennych społecznościach: „przedtechnicznej” i sakralnej — oraz „technicznej” i „racjonalnej”, a wreszcie analizę konsekwencji wypływających stąd dla kapłana w obecnej sytuacji świata.

Punkt wyjścia dla E. Pin stanowi społeczność sakralna, tzn. taka, która jest przeniknięta czynnikiem religijnym, głęboko penetrującym wszystkie jej formy organizacyjne i obecnym w jej kulturze, obyczajach i prawach. Ten czynnik sakralny jest niezależny od wolnej woli jednostki, po prostu tkwi w strukturach społecznych, nadając im nawet zabarwienie magiczne. Formuły magiczne są przeważnie bez sensu, niezrozumiałe dla otoczenia i mają za cel jakieś posiadanie Boga lub wpływ na niego, aby uzyskać określoną rzecz. To ciążenie elementów religijnych i sakralnych ku magii często się objawia w formach subtelnych, np. w obronie utartych formuł modlitewnych, w schematyzmie praktyk religijnych i zwłaszcza w niechęci do wprowadzenia zmian w kierunku religii bardziej personalistycznej. W takiej społeczności funkcja kapłana polega przede wszystkim na dokonywaniu obrzędów, praktyk religijnych i czuwaniu nad moralnością, do czego posiada odpowiednią władzę. Ta władza w praktyce i teorii nie jest kwestionowana. Należy dodać, że jest ona czymś wyłącznym i ekskluzywnym, wyklucza połączenie z jakimś zawodem świeckim, a nawet więcej: kapłan nie może być mężem, ojcem, kupcem, członkiem jakiejś partii czy też wypoczywać tak jak inni. Jednakże ta ekskluzywność nie oddziela go od społeczeństwa ani nie umniejsza jego wpływu. Ogranicza się on wprawdzie do sfery sakralnej, ale ponieważ wszystko jest przeniknięte tym najważniejszym czynnikiem, kapłan dzięki niemu jest w kontakcie z wszystkimi przejawami życia społecznego i indywidualnego, a nawet wykonuje pewnego rodzaju kontrolę nad nimi. Zresztą w takiej społeczności jest on często jedynym człowiekiem wykształconym czy też górującym wiedzą nad otoczeniem. Będąc więc zewnętrznie z dala

od życia świeckiego i pracy zawodowej, tkwi jednocześnie wewnątrz struktur społecznych i posiada nie kwestionowany autorytet.

Kiedy jednak społeczność pierwotna wskutek rozwoju cywilizacyjnego przechodzi na wyższy stopień i z tradycyjnej staje się „techniczną”, następuje szereg głębokich zmian. Dawniej stosunki społeczne opierały się na przekazywaniu zdobyczy ułatwiających pracę i życie — drogą ustnej tradycji, w atmosferze zaufania. Ułatwiało to istnienie i przekazywanie również religii, właśnie na zasadzie afirmacji autorytetu i tradycji. Obecnie człowiek chce się opierać tylko na wiedzy sprawdzonej w doświadczeniu naukowym. Element sakralny, który ongiś obejmował całą rzeczywistość, teraz stał się tylko jednym z sektorów życia indywidualnego i społecznego, niekiedy bardzo małym, obok wielu innych. Z tej samej przyczyny sakralność przestała być obecną we wszystkich sytuacjach życia człowieka, i została zredukowana do niewielu godzin albo nawet minut w ciągu tygodnia.

Tego rodzaju sytuacja znajduje odbicie także we współczesnym chrześcijaństwie i ma poważne konsekwencje dla kapłana. Kiedyś, w społeczności sakralnej, jego funkcja nie tylko nie odcinała go od życia, ale dawała możliwość wpływu na wiele jego dziedzin. Dzisiaj jest inaczej. Wskutek obecnych przemian oraz zlaicyzowania, które obok innych przyczyn działających, jest również następstwem specjalizacji, uprzemysłowienia i zrjonalizowania społeczeństwa, kapłan jest pozbawiony swego tradycyjnego bezpośredniego wpływu, a zachowuje tylko pośredni. Sakralność bowiem została zredukowana albo jest zredukowana do pewnego tylko wymiaru, a co za tym idzie. wpływ kapłana praktycznie został ograniczony do ochotników, do tych, co chcą być chrześcijanami. Poza tym dysponuje on mniejszą władzą w odniesieniu do pozostającej pod jego wpływem grupy wiernych, gdyż nie służą mu już pomocą struktury społeczne i władza świecka, jak w dawnej społeczności sakralnej, które także kontrolowały ortodoksję i dobre, religijne prowadzenie się członków społeczności.

Ale, kontynuuje Emile Pin, nie wszystko zostało zdesakralizowane i nie wszędzie w jednakowym stopniu. Istnieje w życiu społeczno-kulturalnym cały szereg sytuacji przenikniętych sakralnością (np. chrzty, małżeństwa, pogrzeby), a przede wszystkim ogólna potrzeba elementu sakralnego, mimo ograniczenia go w przestrzeni i czasie. Istnieje zwłaszcza wielu ludzi, którzy chcą być chrześcijanami i pragną tę sakralność inaczej, bardziej współcześnie rozumieć. Wtedy wspólnie z kapłanem odkrywają znaczenie sakralizmu symbolicznego, który może przemienić ich życie, jeśli go świadomie i dobrowolnie przyjmą. Nie chodzi zatem o sakralizm niezrozumiały, statyczny, ale sakralizm coś oznaczający, dynamiczny. Sobór Watykański II odkrył na nowo znaczenie tej sakralności symbolicznej, mającej ścisły związek z rzeczą oznaczaną. Oczywiście ten symbolizm w ciągu wieków nie zanikł w Kościele, lecz często symbol został zdegradowany do rytui obrzędu mało przystępnego, nakazanego przez władzę. Tę właśnie symboliczną sakralność kapłan powinien przekazywać innym za pośrednictwem słowa zrozumiałego na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej. Często jednak jest on postawiony wobec dylematu: albo ma udzielać obrzędów, albo przekazywać dobrą nowinę zawartą w nauce Chrystusa. W takim wypadku powinien postępować dialektycznie, co już często czyni, tzn. bezustannie pomagać ludziom, aby umieli przechodzić od nakazanej sakralności bezpośredniej, bez znaczenia (rytu) — do zgłębiania słowa Bożego. To nie jest łatwe dzisiaj. Aby bowiem przemawiać słowami komunikatywnymi dla dzisiejszego człowieka, trzeba w jakiś sposób dzielić jego życie. Czyż jedna z przyczyn oderwanego słownictwa kazań nie tkwi w tym, że głoszący nie mają kontaktów z ludźmi, że są pogrążeni jeszcze w mentalności społeczeństwa sakralnego, które w rzeczywistości prawie nie istnieje, że podręczniki teologiczne za punkt wyjścia biorą takie właśnie społeczeństwo sakralne? Czy kapłan w jakiś sposób nie

powinien uczestniczyć w pracy różnych sektorów życia społecznego, aby móc lepiej przekazywać posłannictwo ewangeliczne? Czy być pełniej człowiekiem, nie uzdalnia tym samym do wykonywania w lepszy sposób misji kapłańskiej i nie sprawia, że transcendencją zostanie lepiej związana z immanencją ludzką? Jeśli na te pytania postawi się twierdzącą odpowiedź, to kapłan tego rodzaju, kapłan jutra, będzie trochę inny niż dzisiejszy. W oczach ludzi stojących na zewnątrz chrześcijaństwa będzie posiadał kilka ról i przestanie być człowiekiem wyłącznie związanym z sakralnością bezpośrednią, z rytmem. W oczach chrześcijan natomiast będzie się kształtował jedność jego licznych zadań wokół funkcji zasadniczej, tzn. nosiciela posłannictwa ewangelicznego, które Jezus Chrystus polecił przekazywać także ludziom dzisiejszym, w sposób dla nich dostępny.

Zatrzymaliśmy się tutaj dłużej nad referatem Emila Pin, gdyż jego analizy socjologiczne społeczności sakralnej i społeczności „technicznej”, jakkolwiek odnoszące się wprost do religii pierwotnych i chrześcijaństwa na zachodzie Europy, mają także szersze zastosowanie. W różnej postaci i nasileniu podobne problemy występują wszędzie tam, gdzie dochodzi do konfrontacji niezmiennych wartości religii z rozwojem struktur społecznych.

W drugim referacie wygłoszonym w Barcelonie, lekarz i psycholog, ks. Marc Oraison, zastanawiał się nad aspektem psychologicznym misji kapłana. Postawił pytanie, czy kapłan powinien zmienić swój tradycyjny sposób życia i pracy, jeśli chce w jakiś sposób być zrozumiany przez tych, którzy nie znają religii albo też znając ją, np. chrześcijaństwo, nie wykonują praktyk religijnych.

Prelegent, chcąc odpowiedzieć na nie, rozpoczął prelekcję od analizy świata zachodniego, albo lepiej — współczesnej Europy. Mianowicie stosunki międzyludzkie zaczęły ulegać gwałtownej zmianie od początku 19 wieku. Najogólniejsze przyczyny tej zmiany to ewolucja kultury (rozwoj czytelnictwa i zanik analfabetyzmu) oraz upowszechnienie zdobyczy naukowych ze wszystkimi następstwami (np. w dziedzinie antykoncepcji). Według dotychczasowych struktur Kościoła kapłan był tym, który wiedział i który mówił, co należy czynić. Lud (Boży) był nauczany i traktowany jak dziecko, oczywiście bardzo kochane, które należy wychować. Ale to dziecko dojrzało i stało się osobą dorosłą, partnerem rozmowy i dialogu, przestało być „nauczane”. Tymczasem Kościół aż do ostatniego soboru właściwie nie zmienił swej postawy. Wtedy lud poczuł się już niekochany i zaczął szukać gdzie indziej odpowiedzi na swe liczne wątpliwości. Człowiek współczesny żąda bowiem od kapłana, aby ten traktował go jako dorosłego i odpowiedzialnego za swe stosunki z innymi. Zwłaszcza, że o tylu rzeczach w różnych dziedzinach wie dużo więcej od niego. Oraison twierdzi, że Kościół w zakresie struktury nie przeszedł jeszcze metamorfozy czy zwłaszcza „nawrócenia”, a jego sposób bycia i działania należy do dawnego stylu.

W rezultacie kapłan spostrzegając ten rozdźwięk, często traci orientację, wbrew sobie jest w pewnym sensie więźniem systemu i nie wie dokładnie, co reprezentuje i co powinien reprezentować dla otaczających go ludzi. Jego dotychczasowy autorytet został jakby zawieszony w próżni, a nie chcąc być traktowany w sposób archaiczny, zaczął siłą faktu uczestniczyć w rozwoju świata. Oraison twierdzi, że prawdziwym rozwiązaniem będzie radykalna zmiana w ustawieniu misji kapłańskiej. Należy przy tym wziąć pod uwagę stałe ryzyko: z jednej strony powodzenia w pracy duszpasterskiej, co prowadzi do lekceważenia czy minimizowania nowych problemów i ludzi stojących poza zakresem jego działania, z drugiej — niebezpieczeństwo niepowodzenia w pracy indywidualnej (tak jak niepowodzeniem skończyła się misja Chrystusa) i niebezpieczeństwo w pracy zbiorowej (przerost struktury Kościoła). Ta niepewność pracy i niepewność widzialnych rezultatów stanowi według Oraisona element składowy prawdziwej wiary.

Należy żałować, że mówca nie rozwinął szerzej w swej prelekcji pojęcia owej „radikalnej zmiany w ustawieniu misji kapłańskiej”. Temat jest nie tylko ciekawy, ale wręcz potrzebny dla wypracowania nowej orientacji kapłana.

Trzeci wreszcie prelegent, J. M. Gonzalez Ruiz, podał zarys syntezy teologicznej w odniesieniu do problemu władzy kapłana. Jego punktem wyjścia było stwierdzenie głębokiego kryzysu funkcji kapłańskiej. Nie tylko zostaje poddany krytyce styl życia, ale racja istnienia tej funkcji. Wywody prelegenta są w tym wypadku zbieżne z analizą E. Pin, kiedy przytacza przyczyny istniejącego kryzysu. Można wymienić następujące:

- a) Ewolucja społeczeństwa wskutek uprzemysłowienia.
- b) Zanik sakralności w szeregu dziedzin życia i zwłaszcza w samej strukturze społeczeństwa.
- c) Powstanie głębokiego antyeklezjalizmu i antyteizmu; ograniczenie się chrześcijaństwa do własnego kręgu.
- d) Powstanie inkwizycji duchowej (dawne Św. Oficjum) po inkwizycji fizycznej. Kościół tracąc wpływ na społeczność, zamknął się w sobie i bronił się za barierą ortodoksji; w rezultacie nastąpił rozkwit duchowości typu angelicznego, zwłaszcza w wieku 19 i pierwszej połowie wieku 20.
- e) W dziedzinie społecznej utożsamienie Kościoła z burżuazją. Burżuazja ta po zniesieniu zakonów zabrawszy Kościołowi dobra doczesne i ograniczywszy jego działalność, nawraca się „z powrotem na katolicyzm”, widząc w nim pewne narzędzie neoimperializmu.

W tej sytuacji, liczne rzesze niezadowolonych czują się w sumieniu zobowiązane opuścić Kościół, aby wziąć czynny udział w ruchach wolnościowych. Ci, którzy pozostają w Kościele, mają wrażenie pozostawania na marginesie istotnych przemian społecznych i cierpią początkowo na kompleks niższości w stosunku do ruchów społecznych, rozwijających się w kierunku socjalizmu, laicyzmu i ateizmu. Potem jednak przeprawiają się kompleksem wyższości, uważając, że sama Ewangelia daje możliwość rozwiązania wszelkich problemów społecznych i tym samym czyni niepotrzebnymi wszystkie te ruchy.

Do tej właśnie stopniowej, naturalnej niejako desakralizacji, należy dołączyć inną, istotną według prelegenta, przyczynę kryzysu funkcji kapłana, mianowicie zbyt małe zrozumienie w teologii współczesnej dialektycznego pojęcia łaski. Łaska ma podwójny charakter: transcendentną darmowość i immanentną obecność (według znanego adagium teologicznego: *gratia supponit naturam* i *gratia perficit naturam*). W różnych okresach Kościoła akcentowano bądź jeden, bądź drugi człon tego twierdzenia w sposób skrajny. Dzisiaj, według prelegenta, łaska jest przedstawiana głównie w kategoriach obecności immanentnej, w powiązaniu z danymi kulturalnymi, społecznymi i politycznymi. Łaska przestaje być rozumiana jako dar zbawienia pochodzący z bezinteresownej inicjatywy Boga. W ten sposób zacieśnia one jej rozumienie tłum spontaniczność i autonomię ludzkiego działania. Wobec tak pojmowanej „nieskuteczności” łaski, funkcja kapłana polegała przeważnie na podkreślaniu drugiej krańcowości, mianowicie transcendentnej darmowości. W rezultacie dało to duchowość typu angelicznego, a w teologii pastoralnej jednostronny nacisk na skuteczność sakramentów *ex opere operato* oraz duchowość indywidualistyczną: troska o poszczególne dusze, dobro dusz.

Jako środki zaradcze Gonzalez Ruiz widzi działalność w następujących kierunkach.

- a) Staranie o zintegrowanie w teologii katolickiej dialektycznego działania łaski i jej podwójnego wymiaru (transcendentnego i immanentnego) we wzajemnej harmonii.

b) Uznanie procesu desakralizacji jako obiektywnie sprzyjającego ewangelizacji; ukazać Ewangelię nie jako postulat wynikający z organizacji działania ludzkiego, ale jako dar eschatologicznego zbawienia, bezinteresownie ofiarowany ludzkości przez Boga.

c) Przejście od wykonywania funkcji kapłańskiej w dotychczasowym społeczeństwie sakralnym do działalności w świecie zdesakralizowanym, powinno się dokonywać w sposób dialektyczny: dotychczasowe struktury nie mogą być w sposób gwałtowny zmienione na inne, ale też jednostkowe, choćby daleko idące reformy, nie rozwiążą problemu.

d) Duch Święty wydaje się dzisiaj żądać, aby kapłan uświadomił sobie swą rolę przejściową między dwoma wymogami pracy: tradycyjnym i nowym. Winien twórczo podjąć konieczność pracy z całym niedostatkiem środków, aby głęboko przekształcić funkcję kapłańską w kierunku desakralizacji, co pozwoli ujawnić powstającemu nowemu światu kerygmat ewangeliczny w jego oryginalnej nowości.

e) Wreszcie odmowę uczestniczenia w tym odnowieniu funkcji kapłańskiej trudno tłumaczyć inaczej, jak tylko brakiem wiary w skuteczność roli inspiracyjnej Ducha Świętego. Zapewnia On zawsze rozwój Kościoła i broni go przed skostnieniem, przed utożsamianiem zmiennego z niezmiennym, ludzkiego z Bożym.

Niewątpliwie liczne twierdzenia zawarte w tych trzech referatach, są dyskusyjne zarówno od strony merytorycznej jak i reprezentatywnej, co do przyczyn kryzysu funkcji kapłana. W każdym razie dzięki tym prelekcjom i dyskusji, można było potem nakreślić pewne cechy kapłana, jakie się w toku wymiany zdań zarysowały.

Pełniąc posługę Jezusa Chrystusa, w pierwszym rzędzie głoszenia Ewangelii, jest on w każdym wypadku członkiem ludu Bożego i znakiem Chrystusa żyjącego w Kościele. Chociaż w obrębie ewangelizacji ma wiele funkcji do spełnienia, to pierwszą z nich jest funkcja prorocka, logicznie prowadząca do Eucharystii. Właściwie należy powiedzieć, że trzy funkcje kapłana — ewangelizacja, udzielanie sakramentów i troska pastoralna, są komplementarne i wewnętrznie ze sobą powiązane. Nie może ich pojmować inaczej, jak tylko w wewnętrznej zależności od Ducha Świętego, w organicznym powiązaniu z całym prezbiterium (gronem kapłańskim) i ludem Bożym, posiadającym również charakter prorocki i kapłański. Jest konieczne dalej, aby kapłan uczynił dzisiaj poważny wysiłek w celu uwolnienia się od pewnego typu swej roli jednostronnie kultowej, a nawet niekiedy magicznej, jaką bądź on sam odgrywa, bądź też wierni mu narzucają. Ten wysiłek wymaga stałego pogłębiania własnej formacji intelektualnej i rewizji metod pracy, nie tylko dlatego, by lepiej kierować społecznością wiernych, ale być ożywcielem jej życia religijnego i czynić obecną i zrozumiałą dla wszystkich miłość Jezusa Chrystusa.

Co do pracy zawodowej księży (w świeckim zawodzie), większość uczestników spotkania w Barcelonie była zdania, że może ona oddać duże usługi, aczkolwiek nie można tego postulatu narzucać wszystkim krajom i wszystkim kapłanom. W szczególności pomoże ona chrześcijanom odrzucić religijny typ magicznego i pozwoli zapoczątkować nowy styl obecności elementu religijnego w świecie. Wreszcie ostatnim wnioskiem zjazdu jest spostrzeżenie, że dylemat kapłana polegający na częstej rozterce między głoszeniem Ewangelii tym, którzy jej nie znają a kierowaniem już uformowaną społecznością wiernych — może być rozwiązany na drodze efektywnego uznania odpowiedzialności laikatu w głoszeniu Ewangelii i zadaniach administracyjnych Kościoła. Rozwijając także specjalizację pracy kapłanów, umożliwi się każdemu z nich lepsze wykorzystanie własnych charyzmatów.